

## Krótkość życia

Autor tekstu: **Tadeusz Kotarbiński**

**J**ak wielką ma przewagę człowiek nad rośliną i zwierzęciem pod różnymi względami, to uderzająco jasne. Ale również jasne jest i to, że posiada on też w porównaniu z pozaludzkim światem żywym pewien ogromnie uciążliwy przywilej negatywny — świadomość własnego nieuchronnego zgonu i krótkości życia, niewielkiej ilości jego lat. Ta zaś świadomość stanowi dla niego źródło głębokiego smutku, a częsta również przyczynę osłabienia energii, opuszczenia rąk. Niejeden marnuje czas dany mu do przeżycia, ponieważ martwi się, że ma tego czasu tak mało. Powstał tedy specjalny rodzaj literacki, owe znane „konsolacje”, czyli pocieszenia w obliczu nadchodzącego kresu. Nie siląc się na dorzucenie domorośłego utworu do pocztu znanych i cenionych dzieł konsolacyjnych, pragnęlibyśmy jednak poświęcić temu tematowi chwilę baczonej uwagi.

Ścierają się w poruszonej sprawie różne intencje, a pośród nich dwie przeciwstawne. Niektórzy sądzą, że człowiek poważny powinien stale pamiętać o dość bliskim końcu i ustosunkowywać do niego świadomie każdy swój krok. Inni, przeciwnie, mniemają, że człowiek naprawdę rozumny mało do czego ma mniej powodów, by sobie tym głowę zaprzętać. Jeżeli wolno wyrazić własne zdanie, to problem nadaje się do solidnego przemyślenia, wysnucia zeń praktycznych konsekwencji i wracania doń tylko o tyle, o ile dobrze jest wracać co jakiś czas do zagadnień już przemyślanych dla dokonania przeglądu argumentacji i ulepszenia jej w razie potrzeby.

Przystępując do rzeczy, musimy odtrącić stanowczo wszelkie próby pocieszania się tym, że się będzie nadal żyło po zgonie. Brane dosłownie są one sprzeczne i basta, a jeśliby się miało na myśli jakieś innego rodzaju dalsze trwanie osobowości (nie życie już, lecz co innego), to nie widzimy powodu, by się zajmować takimi fantazmatami, brak bowiem dość poważnych danych dla ich poparcia.

Tego rodzaju próby pocieszenia wiążą się z domniemaniem, że człowiek chciałby istnieć wiecznie. Ale tak nie jest, nawet jeżeli ten i ów tak mówi. Nie jest tak, ponieważ podobna chęć musiałaby mieć za warunek intuicyjne zrozumienie pojęcia wieczności. Że go nam jednak brak, o tym świadczy chociażby sens następującej hinduskiej przypowieści. Na szczyt góry diamentowej wyższej niż Himalaje przylatuje co rok mały ptaszek i czyści sobie swój miękki dzióbek o diament. Otóż, gdy ów ptaszek w ten sposób zetrze całą górę, wówczas minie dopiero pierwsza sekunda wieczności. Nie ma w streszczonej przypowieści ani słowa przesady. Ogram wieczności przekracza wszelkie granice intuicji, nie może więc być przedmiotem uświadomionego pragnienia. Nie o to chodzi ludzkiemu sercu. Pragnie ono żyć, nie wiecznie, lecz tak długo, jak mu będzie się chciało żyć. Nie sama skończoność życia zasmuca, lecz jego krótkotrwałość mierzona stosunkiem do pożądanej długotrwałości. I chciałoby się, by kres następował nie po prostu znacznie później, dwa czy trzy, czy dziesięć razy później, niż to spotyka starców stuletnich, lecz aby następował wedle życzenia, a nie na mocy niezależnych od czyjejś chęci praw zużywania się ustrojów żywych. Z tym zaś wiąże się druga troska, niechęć do przykrości samego procesu zanikania, dla którego obyczajowa formuła sprawozdawcza zna tylko dwie formy alternatywne: „po długich i ciężkich cierpieniach” lub „po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach”.

Otóż obu tym troskom można w zasadzie zaradzić przynajmniej w wysokim stopniu. Od postępów gerontologii zależy znaczne przedłużenie zdrowego i dzielnego życia, kto wie, może dla wielu osób całkowicie wystarczające na miarę ich pragnienia własnej długowieczności. A jest rzeczą postępowego humanitarnego prawodawstwa przewidzieć, dopuścić, prawnie zorganizować akty dobrowolnego kończenia własnego żywota, gdy ktoś już będzie miał go dosyć. Higiena, lecznictwo i znawstwo środków uśmierających mogą niezmiernie wiele uczynić dla uwolnienia procesów zanikowych od znamienych dla nich dziś pospolicie rodzajów udreki, a ulepszenie stosunków międzyludzkich potrafiłoby usunąć wiele powodów do ciężkich cierpień moralnych, których nie szczędzi na ogół życie aktualne osobom dość długo żyjącym.

To wszystko jest chyba pewną racjonalną pociechą. Wszelako przeważnie raczej nie dla nas żyjących obecnie, tylko dla szczęśliwszych — oby szczęśliwszych na ogół — ludzi przyszłości. Ale i my mamy sobie po namyśle coś pocieszającego do powiedzenia.

Traktujmy własny przyszły zgon, bez obłudy i wmówień, jako poważne życiowe niepowodzenie i próbujmy obejść się z nim tak, jak się obchodzimy z innymi poważnymi nieuchronnymi niepowodzeniami. Nadejdzie zima i dokuczliwy coraz. Nie ma sensu zapobiegać nadejściu zimy, póki nie umiemy regulować obrotów planet dokoła słońca. Trzeba poprzestać na maksymalnym możliwym zapobieżeniu złym skutkom nieuchronnego jej nadejścia w stosunku do różnych naszych potrzeb: zapewnić dostawę opału, odśnieżenie dróg, ochronę przeciwko lawinom i powodziom w czasie spodziewanych odwilży etc. ... i zająć się innymi sprawami, nie marzeniami o niedopuszczeniu do zimy.

Podobnie z nadchodzącym zasypianiem na amen. Skoro zanosi się na to, że ono niedługo nastąpi, trzeba zabezpieczyć to, co musi być do tego czasu zapewnione. Masz utrwalić w pamiętniku fakt godny upamiętnienia, zdarzenie, którego byłeś jedynym wiarygodnym świadkiem — nie odkładaj więc notatki. Obawiasz się, że twoje oszczędności dostaną się do rąk niewłaściwych, jeżeli nimi na czas nie rozporządzisz, więc zarządzaj, co trzeba, ulokuj je, gdzie należy itd. To w trosce o tok spraw późniejszych, po twoim odejściu nastąpić mających. A ileż czeka na twoją ingerencję spraw niezależnych od twej chwili ostatniej. Oto w toczącym się przewodzie sądowym od twego zeznania będzie zależało, czy wyrok w czyjejs sprawie zapadnie sprawiedliwy czy niesłuszny. Warto podążyć do sali sądowej i dać świadectwo prawdzie. Przyjaciół potrzebuje twej rady lub pomocy, pospieszaj. Wzywa cię szanowny obowiązek zawodowy, staniesz na posterunku, oddany zawodowym zadaniom i znowu będzie warto poświęcić im sporo uwagi i energii z odsunięciem myśli o własnym zgonie spodziewanym. Masz wreszcie swoje hobby, swego "konika", lubisz specjalność sportową lub kolekcjonerstwo albo studia wyróżnione, nieutilitarne. Warto zająć się tym w godzinie odprężenia. Albo muzyki posłuchać, albo porozkoszować się słońcem na plaży etc., etc. Słowem, moc możliwości takiego zajęcia się czym innym, że myśl o przyszłym zgonie własnym odejdzie od ciebie niepyszna jak natręt przepędzony, a ty będziesz robił swoje z dobrą miną. Na zmartwienie z powodu własnego zgonu będzie czas po fakcie, ale wtedy, na szczęście, po prostu nie będziesz umiał przeżyć żadnego w ogóle zmartwienia.

Ze zbioru: „Medytacje o życiu godziwym”, T. Kotarbiński *Nota biograficzna*, Wiedza Powszechna 1966

(Publikacja: 17-09-2002 Ostatnia zmiana: 28-06-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1900) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1900>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)